



SCENARIUSZ ZAJĘĆ ZINTEGROWANYCH 85

„O Krakowskim hejnale”.

PRZEDMIOT: Edukacja społeczna, polonistyczna

Klasa: III szkoła podstawowa

CZAS REALIZACJI: 1 godzina lekcyjna (45 minut).



Zagadnienia:

Kształtowanie wiedzy na temat polskich miast i legend związanych z nimi.

METODY I FORMY PRACY:

- Pogadanka, Praca indywidualna, Praca zróżnicowana, Praca z tekstem.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- tekst legendy "O Krakowskim hejnale" (załącznik 1).

CELE LEKCJI:

Cel ogólny:	Cele szczegółowe:
<ul style="list-style-type: none"> • rozwijanie wiedzy na temat historii związanej z naszym krajem; • poznanie i analiza legendy o hejnale krakowskim; • analiza tekstu literackiego; • przypomnienie wiedzy o legendach, • nauka czytania ze zrozumieniem; • rozwijanie poczucia tożsamości lokalnej; • kształcenie aktywności twórczej. 	<p>Uczeń</p> <ul style="list-style-type: none"> • wie, co to legenda; • zna legendę o hejnale krakowskim; • wie, skąd się wzięła tradycja grania hejnału krakowskiego; • potrafi czytać ze zrozumieniem; • dokonuje analizy tekstu; • odpowiada na pytania nauczyciela; • jest tolerancyjny i otwarty na świat; • potrafi słuchać ze zrozumieniem; • potrafi rozpoznać hejnał mariacki; • potrafi szukać informacji; • jest aktywny na zajęciach.



PRZEBIEG ZAJĘĆ

Wprowadzenie

Czas realizacji: 10 minut

1. Nauczyciel wita się z uczniami.
2. Wprowadzenie do tematu lekcji. Nauczyciel puszcza odgłos hejnału krakowskiego i pyta uczniów: Czy znacie ten dźwięk? Co to jest?
3. Zapisanie tematu lekcji w zeszytach.

Rozwinięcie

Czas realizacji: 30 minut

4. Nauczyciel opowiada uczniom o hejnale.

Pierwsza informacja o hejnale granym z wieży kościoła Mariackiego pojawiła się w zapiskach kronikarskich już w 1392 roku. Był on odgrywany na wyższej wieży, która służyła jako strażnica miejska. W średniowieczu czuwający na niej dniem i nocą trębacz dawał hejnalem sygnał do zamknięcia lub otwarcia bram w murach miejskich, a także wówczas, gdy dostrzegł pożar lub zbliżającego się wroga.

Powrót do tradycji odgrywania hejnału nastąpił dzięki parze mieszczan – Tomaszowi Krzyżanowskiemu i Juliannie Krzyżanowskiej z Lichockich. W zapisie testamentowym przekazali oni na ten cel określoną sumę pieniędzy i od 1810 r. do 1939 r. hejnał rozbrzmiewał bez przeszkód o każdej pełnej godzinie dnia i nocy.

W 1927 r. bezpośrednią transmisję z wieży mariackiej w południe rozpoczęła Rozgłośnia Polskiego Radia w Krakowie. Zwyczaj ten jest kultywowany do dzisiaj; przerwano go jedynie w czasie okupacji hitlerowskiej; wówczas okupanci zezwolili tylko na dwukrotne granie hejnału – o godz. 12 i 19.

5. Nauczyciel rozdaje uczniom tekst Legendy o hejnale krakowskim (załącznik 1). Uczniowie czytają po cichu tekst legendy.
6. Przypomnienie pojęcia legenda. Uczniowie wypowiadają się na temat pojęcia. Co pamiętają o legendach.
7. Analiza przeczytanego tekstu:
 - ❖ O czym jest legenda?
 - ❖ Skąd wzięła się tradycja grania hejnału?
8. Wyróżnienie głównego bohatera i postaci drugoplanowych.
 - ❖ Jakimi cechami charakteru odznaczał się Bartosz?
9. Zbiorowe wyodrębnianie wydarzeń i nadawanie im tytułów.
10. Samodzielne opowiadanie historii Krakowskiego hejnału.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



SCWG
stowarzyszenie aktywnego
wspierania gospodarki

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Zakończenie

Czas realizacji: 5 minut

11. Podsumowanie zajęć.
12. Praca domowa: Proszę poszukać ciekawostek o Krakowie.
13. Pożegnanie uczniów.

Legenda o hejnale krakowskim

Historie, którą wam opowiem, zdarzyła się przed wieloma wiekami. Słońce dopiero co wstało, ale ulice Krakowa pełne już były radosnych mieszkańców. Tego bowiem poranka miasto oczekiwało przemarszu rycerstwa polskiego, które w dniu miejskiego święta potęgę swą demonstrować miało, maszerując ulicami grodu. Cieszyli się wszyscy: matki dumne ze swych synów, żony pragnące mężów zobaczyć i dzieci niecierpliwe przywitania ojców-bohaterów. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że wojacy grodu Kraka nie jeden raz w zwycięskich walkach się wstawili, popłoch siejąc wśród wrogów.

Pośród zwycięskich wodzów był stary rycerz Bartosz. W rycerstwie polskim służył już bardzo długo, a dzielny był jak mało kto. Sam książę, doceniając zasługi i poświęcenie Bartosza, zawezwał go na Wawel, by własnoręcznie honorowym złotym łańcuchem nagrodzić bohatera. „Tobie, rycerzu, przyznaję tę odznakę dzielności i sławy. Noś ją godnie w służbie Polsce i Krakowowi” – rzekł władca, wręczając Bartoszowi złoty łańcuch.

Odrzekł Bartosz księciu: „Jam już niemłody i obawiam się, że rycerstwo polskie pożytku ze mnie, jako żołnierza, mieć nie będzie. Pozwól mi zatem, Panie, zostać trębaczem, bym mógł czuwać nad ukochanym moim miastem i w razie niebezpieczeństwa hejnałem je ostrzegać. Niech choć w ten sposób na stare lata ojczyźnie się przysłużę”. Książę chętnie przystał na prośbę Bartosza, tym bardziej, iż czasy niespokojne wielce były.

Zamieszkał więc Bartosz w wyższej z wież Kościoła Mariackiego wraz ze swą najwierniejszą przyjaciółką – żołnierską trąbką. Każdego ranka wygrywał hejnał pobudki, a na jego wezwanie odpowiadali trębacze z murów obronnych miasta. Był to znak do otwarcia bram Krakowa. Stary wojak był w swojej pracy bardzo skrupulatny i sumienny. Prawie nigdy nie opuszczał swego małego mieszkanka w wieży. Wkrótce tak wrósł w pejzaż miasta, że nikt nie wyobrażał sobie Krakowa bez Bartosza i jego trąbki.

Pewnego dnia siedział stary trębacz jak zwykle przy swoim okienku, obejmując czujnym okiem całe miasto. Wszędzie było cicho i spokojnie. Ale cóż to? Wśród porannej mgły Bartosz dostrzegł coś na kształt ogromnej, czarnej chmury. Szybko zmiarkował, iż to wśród tumanów kurzu zbliża się ku bramom grodu jakaś wielka armia. Tatarzy! Chwycił Bartosz swą trąbkę i począł dąć w nią najsilniej, jak potrafił. Alarm! Alarm! Wróg u bram miasta! – zdawała się wołać melodia.

Bartoszowe ostrzeżenie usłyszeli wszyscy mieszkańcy. Miasto poderwało się z letargu. Zaczęły się gorączkowe przygotowania do walki. Znoszono kotły ze smołą, wytaczano ciężkie armaty, gromadzono proch i kule, zbrojono się w łuki i strzały. Krakowianie byli swojemu miastu tak oddani, że postanowili bronić go za wszelką cenę. Przy dźwiękach hejnału pracowali nie tylko mężczyźni. Pomagali bowiem starcy, kobiety i dzieci.

Pomimo zabezpieczeń, silna armia najeźdźców ze wschodu sforsowała bramy i wtargnęła do miasta. Bartosz ze swej wieży wciąż grał, zagrzewając Polaków do walki. Tymczasem okrutni Tatarzy zabijali mieszkańców, palili domy, łupili stragany, porywali kobiety i dzieci. Krakowianie walczyli dzielnie, z wielkim poświęceniem. Setki z nich oddało życie, nim ostatecznie zmuszono najeźdźców do odwrotu. Świadomi klęski Tatarzy uciekali z miasta. Bartosz wciąż grał. Ale teraz w melodii brzmiała już radość zwycięstwa. Wtem jeden z Tatarów, miotany niepokonaną żądzą zemsty, wypuścił w stronę krakowskiego trębacza



strzałą ze swego łuku. Ta pomknęła prosto do celu w przeszłą pierś Bartosza. Melodia urwała się w półnuty.

Po wypędzeniu Tatarów, w mieście nie słyhać było okrzyków radości i szczęścia, panowała grobowa cisza. Zginął przecież Bartosz-trębacz, bohater, który w porę ostrzegł Kraków przed niebezpieczeństwem. Ciało starego rycerza pochowano uroczyście. Na pogrzebie pojawili się wszyscy mieszkańcy miasta, by pożegnać dzielnego trębacza. Zagrano mariacki hejnał. Melodia urwała się jednak nagle. Bartoszowa trąbka, wierzcie mi lub nie, nie chciała wygrać hejnału do końca. Urwała melodię tak niespodziewanie w tym samym miejscu, jak w dniu, kiedy zginął Bartosz.

Któż z nas nie zna hejnału mariackiego? Jest on nieodłącznym symbolem Krakowa. Od owego pamiętnego dnia grany jest z wieży Kościoła Mariackiego w Rynku co godzinę. I tak jak przed wiekami, tak i dziś melodia hejnału urywa się niespodziewanie. Hejnaliści przerywają grany hejnał, oddając w ten sposób cześć XIII-wiecznemu trębaczowi. Ponoć jego duch nigdy nie opuścił mariackiej wieży. Czeką tam ze swoją trąbką, by w razie potrzeby ponownie ostrzec miasto przed niebezpieczeństwem.